Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 29. Bochum, dnia 16 lipca 1896. Rok 5.

Na Niedzielę 8 po Świątkach.

Lekcya. Rzym. VIII. 12—17.

Bracia! Powinni jesteśmy nie ciału, abyśmy podług ciała żyli Albowiem jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; ale jeśli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Bo którzykolwiek duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi. Boście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni: aleście wzięli ducha przywłaszczenia za syny, przez którego wołamy: Abba, (Ojcze)! Albowiem ten duch świadectwo daje duchowi naszemu, iżeśmy są synami Bożymi. A jeślić synami, tedyć i dziedzicami; dziedzicami Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi.

Ewangielia. Łuk. XVI. 1—19.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóżto słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdy pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: weźmij zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata rotropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Błogosławieni miłosierni.

Ewangielia dzisiejsza przestrzega przedewszystkiem bogaczów, aby się nie uważali za właścicieli i panów, ale raczej za szafarzy i włódarzy wszystkich tych dóbr, które im Pan Bóg powierzył a z których użycia czasu swego ścisłego od nich zażąda rachunku. Mają pamiętać, że każdej chwili może im to włódarstwo być odjęte

i że sami mogą być powołani do zdania z niego liczby. Prawdę tę objawił już Pan od wieków ludziom i kazał ją żydom przypomnieć: (3 Mojż. 25, 23) „Moją jest ziemia, a wyście gośćmi i przychodniami u mnie.“ Wszelkich dóbr doczesnych najlepiej używa człowiek wtedy, kiedy je obraca na dawanie jałmużny. Szczególnie wydzielanie jałmużny to rzecz wyborna, królewska, a nawet boska i dla tego też: człowiek miłosierny, jak mówi św. Chryzostom, to rzecz przedziwna, lepsza niżli wskrzeszenie umarłych. Lepsza o wiele znać się na tej sztuce, dodaje on jeszcze, niżli być królem. Grzegórz zaś Nazyanzeński powiada, że nic bardziej boskiego w człowieku nad dobroczynność. Dawanie jałmużny jest naśladowaniem i zastępstwem Boga, ale czcią Boga, jest posłuszeństwem Bogu i zarazem dziękczynieniem; dawanie jałmużny odrywa serce nasze od zbytniego przywiązania do dóbr doczesnych, a podnosi umysł nasz do rzeczy wyższych, niebieskich i łatwym staje się środkiem do usunięcia niesprawiedliwości, jakaby zaciążyć mogła już to z winy naszej, już też na bogactwach i wiedzie nas do pozyskania sobie łaski nawrócenia się i odpuszczenia grzechów, słowem jałmużna ściąga nam jak w czasie, tak i na wieki błogosławieństwo niebios. Na stwierdzenie prawdy tej liczne bardzo znajdujemy dowody w piśmie św. Tak np. czytamy w księdze Tobiasza (Tob. 4): jałmużna od wszelkiego grzechu i od śmierci wybawia i nie dopuści iść do ciemności. Jałmużna wielką ufnością będzie przed najwyższym Bogiem wszystkim, którzy ją czynią. Mędrzec zaś powiada: Ogień gorejący gasi woda, a jałmużna grzechom się sprzeciwia (Eccl. 3, 33), a Chrystus rozkazuje nam (Łuk. 11, 41), dajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy są wam czyste. Podobnie pouczają nas apostołowie o wielkiej wartości jałmużny. Albowiem społem z więźniami byliście utrapieni, mówi Paweł św. (do żydów 10. 34.) Nie traćcie tedy ufania waszego, które ma wielką zapłatę. Lecz pocóż silę się na udowodnienie wam z Pisma św. tej tak wielkiej zacności jałmużny, kiedy sami o niej aż nadto dobrze jesteście przekonani i kiedy wszyscy i wielcy i mali, i zamożni i ubodzy tak częste, serce moje rozrzewniające składacie mi przykłady waszej dobroczynności i ofiarności i ochoczem i szczerem i skorem dawaniem staracie się przypodobać Bogu naszemu? Miasto więc zachęty do spełnienia tej cnoty chrześciańskiej, pozwolicie, bym wam przytoczył jeszcze zdania św. Chryzostoma i św. Hieronima, iżbyście nigdy nie nużyli się w pełnieniu tego dobrego i świątobliwym przykładem swoim drugich za sobą pociągali. Sw. Chryzostom tak mówi: Nie na toś wziął, abyś to na rozkosze potracił, ale abyś na jałmużny wydał. Iżali swoje trzymasz? Ubogich majętność tobie zwierzona, chociaż tę masz z sprawiedliwej swej pracy, lub z ojcowskiego dziedzictwa. A na innem miejscu dodaje: Miłosierdzie nietylko stawa w obronie przed trybunałem najwyższym, ale nadto pobudza sędziego do wzięcia w opiekę winnego i do zawyrokowania na jego korzyść. Sw. zaś Hieronim tak się odzywa: „Nie przypominam sobie, abym gdziekolwiek czytał, żeby ten miał zejść z tego świata śmiercią nieszczęśliwą, który chętnie spełniał uczynki miłości, albowiem wielu ma pośredników i orędowników; a niepodobna, aby prośby tak wielu nie miały być wysłuchane.

Atoli nie zapominajmy, Najmilsi! że i dając jałmużnę zbłądzić jeszcze można i dla tego przy jej wydzielaniu pewien sposób zachować nam należy. W tym względzie posłużyć nam może za wzór co do roztropności swojej włódarz w dzisiejszej ewangielii, tak iż co on w swój sposób uczynił, to sprawiedliwi także w swój sposób uczynić powinni. Zwołuje on dłużników i nie pozwala, aby go o opuszczenie czegoś z długu prosili; tak i my ochoczo i dobrowolnie dawać mamy ubogim jałmużnę. Opuszcza im potem z długu ich, podobnie i my dawać mamy jałmużnę każdemu prawdziwie potrzebującemu i nie temu tylko, którego znamy, który nam jest pokrewny,

albo szczególnie przez drugich polecony, lecz każdemu w nędzy i niedostatku pogrążonemu. Wreszcie włódarz strąca im z długu bardzo szczodrze, bo jednemu opuszcza połowę, a drugiemu piątą część; tak samo i my tyle dawać mamy jałmużny, ile tylko możemy, nigdy skąpi, nigdy nie zamykając ręki naszej dla ubogiego. Opuścił on dalej dłużnikom z najlepszej rzeczy, bo z pszenicy i oleju; tak samo i my rozdzielać mamy pomiędzy ubogich rzeczy dobre i do spożycia służyć mogące, a nie złe i zepsute; nigdy z ubioru starzyzny takiej, której już nikt nosić nie może, ani też pieniędzy takich, których wydać nie można — jako z obiegu wyszłych. Wreszcie włódarz robi jeszcze różnicę i jednemu odstępuje więcej, a drugiemu mniej, jak sam to uznał za potrzebne i stósowne; tak też i my z wszelką oględnością i roztropnością jałmużnę bliźnim, odpowiednio do ich potrzeby, stanu itp., rozdzielać mamy. Jako przeniewierczy włódarz w sposób niesprawiedliwy postąpił sobie z cudzem dobrem, tak my znów w sposób uczciwy i prawy mamy dawać jałmużnę z dóbr naszych i zawsze i wszędzie pokazać się miłosiernymi i szczodrobliwymi dla naszych ubogich. Taką to naukę podaje dzisiejsza ewangielia bogaczom: wzbrania ona im nadymania się wynoszenia z swoich majątków, a każe im być prawdziwie bogatymi w dobre i miłosierne uczynki. Amen.

Bł. Jakób Strzemień albo Strepa
Arcybiskup Lwowski.

(1 czerwca).

Jakób Strzemień żył około roku 1400, a pochodził ze szlachetnej rodziny wielkopolskiej. W młodym jeszcze wieku opuścił dom rodzinny, majątek, uciechy światowe i zamknął się w klasztorze ubogich i surowo żyjących zakonników, zwanych Braćmi Mniejszymi albo Franciszkanami, którzy właśnie podówczas we Lwowie klasztór założyli.

Tam, zdala od świata a blisko Boga, na modlitwie i ćwiczeniu się we wszystkich cnotach założył fundament wysokiej doskonałości; następnie wysłany na nauki teologiczne do Rzymu, w tej stolicy chrześciaństwa, obok nauki, zaczerpnął gorącego ducha apostolskiego. Po powrocie do kraju przydzielony został do swej braci zakonnej, odbywającej misye na Rusi.

W owych czasach wojny domowe, najazdy tatarskie, chytre knowania schizmatyckie wyludniły i zdziczyły kraj ten. Potrzeba było całej miłości Boga i bliźniego, aby przy zaparciu samego siebie wśród największych niedostatków wytrwać w tej pracy pełnej trudu i niebezpieczeństw.

Takim był właśnie błog. Jakób. Widząc, jak wskutek braku oświecenia marnieje owczarnia Chrystusowa, rozwinął obok łagodności i pokory, potrzebną gorliwość w nawracaniu dusz zbłąkanych. Ruś czerwona, Wołyń, Pokucie, Multany doznały zbawiennego wpływu jego nauki i pracy. W roku 1392 był Jakób przełożonym klasztoru lwowskiego, lecz gdy umarł Piotr, Arcybiskup halicki, tedy na prośby króla polskiego Władysława Jagiełły, Jakób został wyniesiony przez Bonifacego IX, Papieża, na tę arcybiskupią stolicę.

Błogosławiony Jakób, stanąwszy z posłuszeństwa na tak wysokiem stanowisku, umiał zachować godność biskupią. Dochody ze samego biskupstwa obracał na potrzeby ubogich, zakładanie klasztorów, wznoszenie świątyń, sam zaś żył jak przystało na ubogiego zakonnika. Jako dobry pasterz miał staranie o duszach sobie powierzonych, nauczał słowem i przykładem; kochał, lecz wymagał karności. Naukami misyjnemi odwodził od złej drogi, a wskazywał prawdziwą drogę do cnoty; nabożeństwem zaś do Najśw. Panny i Przenajświętszego Sakramentu utwierdzał wolę w dobrem. Dla zachęcenia do tego nabożeństwa święty Arcybiskup postarał się o odpusty dla tych wszystkich, którzyby w kościele dominikańskim, pod wezwaniem Bożego Ciała, cześć P. Jezusowi, w Najświętszym Sakramencie utajonemu, oddawali. Godność Senatora, tj. doradzcy królewskiego, przy-

wiązana do Arcybiskupiej dostojności, rozszerzyła jego prace. Prawy, światły i roztropny ten Senator słowem i przykładem wpływał na dobro całego państwa, zasłużył też na uznanie króla i współobywateli.

Wreszcie obarczony wiekiem i trudami apostolskiemi, zasnął w Panu w styczniu roku 1411. W dwa wieki później odkryto grób świętego Męża, ku wielkiemu nabożeństwu ludu. Papież Pius VI zatwierdził cześć tylowiekową, oddawaną świętemu Pasterzowi. Relikwie jego przeniesione zostały do katedry lwowskiej i tamże umieszczone w kaplicy św. Krzyża.

Encyklika
Jego Świątobliwości Leona XIII
o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Ten jedyny Kościół, który miał objąć wszystkich ludzi po wszystkie czasy i na wszystkich miejscach, zrozumiał i przepowiadał Izajasz, kiedy to jego wzrokowi przenikającemu przyszłość, w wizyi przedstawiła się góra, której wierzchołek wszystko przewyższający każde oko widzieć było mogło, a który przedstawiał Dom Boży, to jest Kościół. „I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór“ (Izajasz 2. 2). Tą górą, stojącą na wierzchołku gór, jest tylko jedna: jedyny jest tylko ten dom Pana, do którego pewnego dnia wszystkie narody dążyć mają, aby tam znaleźć wskazówkę dla swego życia. „Pójdzie też wiele ludzi i rzekną: chodźcie a wstąpmy na górę Pańską i do domu Boga Jakóbowego a nauczy nas dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego.“ (Izajasz 2, 3). Optatus z Mileve tak to miejsce objaśnia: „Prorok Izajasz pisze: „Z Syonu wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem. A zatem Izajasz nie na rzeczywistej górze Syonu widzi dolinę, lecz na świętej górze, która jest Kościołem, a która cały świat rzymski zapełniając, wierzchołek wznosi do nieba... Tak więc prawdziwym duchowym Syonem jest Kościół, którego Królem jest Jezus Chrystus, mianowany przez Boga Ojca, który rozszerza się na cały świat, a to jest tylko prawdziwem przy jedynym Kościele katolickim“. (De Schism. Donat. lib. III, n. 2). A święty Augustyn tak mówi: Cóż jest widoczniejszem niż góra? A jednakowoż są nieznane góry, które są w odległym zakątku ziemi... Ale tak jest z ową górą, gdyż ona to okrywa całą powierzchnią ziemi, a napisane jest o niej, że jest postawioną na wierzchołku gór“. (In Epist. Joan., tract. I. n. 13).

Dodać należy, że Syn Boży postanowił, iż Kościół będzie jego własnem mistycznem ciałem, z którym się połączy, jako głowa Jego, tak samo jak u człowieka, którym to stał się Syn Boży, łączy się głowa naturalnym sposobem z resztą członków.

Jak więc jedno tylko przyjął śmiertelne ciało, które mękom i śmierci poświęcił, aby odkupić ludzi, tak też jedno tylko ma On ciało mistyczne, które i przez które pozwala ludziom brać udział w świętości i wiecznem zbawieniu „Bóg uczynił Go (Chrystusa) Głową nad całym Kościołem, który jest jego Ciałem. (Efez. I, 22, 23).

Rozdzielone i rozproszone członki nie mogą się z jedną i tą samą głową połączyć, aby tworzyć jedno ciało. Paweł św. tak mówi: „Albowiem jako ciało jednakoż jest, ale członków ma wiele; a wszystkie członki ciała jednego, choć ich wiele jest, wszakże są jednem ciałem: takżeć i Chrystus“. (Do Koryntyan, I, XII, 12). Powiada nam przeto dalej, że to mistyczne ciało jest jednolite i złączone: Głowa jest Chrystus, z którego wszystko ciało zgodnie złożone i spojone będąc przez wszystkie stawy społecznego dodawania, wedle dzielności każdego członka podług miary swej, czyni wzrost ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości. (Do Efezów IV, 15, 16).

A jeżeli zatem niektóre członki są odłączone od innych, to nie mogą one należeć do tej samej głowy, co reszta ciała: Jeden jest tylko Bóg i jeden Chrystus i je-

den Kościół Chrystusa i jedna wiara i jeden lud, mówi św. Cypryan, połączone węzłem wspólnego działania, w ścisłej jedności jednego ciała. Jedności rozdzielić nie można, ani też nie można jednego ciała rozłączyć przez rozdzielenie organizmu.“ (Św. Cypryan De cath. Eccl. unitate n. 23). Aby nam tem lepiej unaocznić jedność swego Kościoła, przedstawił go nam Bóg w obrazie ożywionego ciała, którego członki żyć mogą jedynie, dopóki są złączone z głową i z głowy czerpią siłę żywotną, a od niej odłączone umrzeć muszą. „Kościół — powiada ten sam Ojciec Kościoła — nie może być rozćwiartowanym przez powyrywanie jego członków i wnętrzności. Wszystko, co jest od ciała odłączonem, żyć dla siebie nie może, ani oddychać.“ (Id. loc. cit.) W czem równa się trup żyjącej istocie? „Nigdy żaden ciała swego nie miał w nienawiści, ale je wychowywa i ogrzewa jako i Chrystus Kościół. Gdyżeśmy członkami ciała jego, z ciała i kości jego.“ (Do Efez. V, 29—30.) Czy chcianoby szukać innej głowy, która byłaby podobną do głowy Chrystusa, czy chcianoby szukać innego Chrystusa, wystawiając sobie inny Kościół, oprócz tego, który jest ciałem jego? „Uważajcie — mówi św. Augustyn — (Sermo 266, I, 4) przed czem się strzedz musicie, uważajcie, na co zważać macie, czego się obawiać musicie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Msza św. w Irlandyi *).

Pobożność ludu irlandzkiego, mówi autor, jest nader godną podziwienia. Ktoby pomiędzy nimi nie był posłusznym kapłanowi, którego własnemi ofiarami utrzymują, byłby uważany za nikczemnego odstępcę. Każdy prosty wieśniak, każda uboga irlandzka niewiasta, gdy mówią o Bogu, o swej religii, każde ich słowo nacechowane jest tą poetyczną wzniosłością ducha, tą delikatnością i rzewnością myśli, którą tylko u ludzi wykształconych spotkać można.

Nie znam słodszego wzruszenia dla duszy katolickiej, jak słyszeć tych nieszczęśliwych, nawpół nagich, głodnych, żyjących w nędzy i ucisku, z uniesieniem wdzięczności wysławiających miłosierdzie Boże, że się im dał urodzić w prawdziwej wierze, gdzie znajdują serdeczne pociechy we czci Matki Boskiej i Świętych Patronów, którzy nad ich kolebką czuwali.

O! błogosławiony narodzie! tyś zrozumiał tajemnice życia! Widać na tobie, że odmawiając ci najdroższych dóbr tego świata, Bóg ci sam siebie oddał...

W obec wszystkich nieszczęść zgromadzonych na głowę tego ludu, Bóg zaszczepił krzyż swój jakby dla pokazania światu, że tylko krzyż może pocieszyć i wszystko zwyciężyć. Nigdy, jak wiadomo, Irlandczyk, choćby był w największej niedoli, nie stracił z oka tego znaku zbawienia; nigdy nie był głuchym na głos swych pasterzy, jak on ubogich, żyjących z jego ofiary... Przeciwnie, im straszniejsze były próby, im cięższe pokusy, tem więcej ubogi Irlandczyk tulił się do ubogiego ołtarza prawdziwego Boga, tem więcej okazywał miłości i uległości pasterzom prawdziwej wiary.

Przytoczę tylko jeden przykład.

Przed kilku laty straszny głód panował w Irlandyi; kartofle na polu zginęły, i ci nieszczęśliwi, którzy przy największym urodzaju nigdy nie mają chleba, tysiącami umierali z głodu. W Anglii zebrano ze składek kilka milionów, ale nim dostarczono zgłodniałym żywności, całe prowincye były wyludnione. Szczególnie mieszkańcy pewnej rozległej parafii, w najodleglejszej części Irlandyi, zupełnie pozbawieni żywności, w ostatecznej nędzy czekali śmierci głodowej. Kapłan katolicki nie opuszczał swej trzody i chciał umrzeć z nimi. Gdy obaczył, że nie ma żadnego ratunku, i żadnej nadziei, chodził od chatki do chatki, mówiąc do nich:

*) Przez br. Karola de Montalambert. Nie zapominajmy, że to w Najśw. Sakramencie Ołtarza naród ten męczeński czerpie moc i wszystkie cnoty swoje.

— Moje dzieci, w tem nieszczęściu naszem nie zapominajmy o Bogu, który daje i odbiera życie.

Na głos jego, tysiąc pięćset widm nagich wlecze się do kościoła, upadają na kolana... Kapłan odprawuje Mszę św., daje Komunię, potem wyciągając nad nimi wychudłe ręce, odmawia litanię za konających i modlitwy za umarłych...

W hrabstwie Kork (Cork) jest parafia złożona z dwóch wielkich wysp. Kiedy morze, które je rozdziela, zbyt zburzone nie dozwala mieszkańcom jednej z nich udać się na Mszę do ich probostwa, zbierają się tedy nad brzegiem morza, i zwracając się ku miejscu, gdzie się Msza św. odprawuje, klękają na piasku, powstają na Ewangielię, upadają na twarz na Podniesienie... i tak w prostocie serca, w gorącej pobożności łączą się z Najświętszą Ofiarą, od której burze i morskie fale ich oddzielają.

O! jakiż to piękny przykład do naśladowania!...

Często w niedzielę, wjeżdżając do irlandzkiego miasta, widziałem mnóstwo wieśniaków klęczących na ulicy, zwróconych do jakiej kaplicy, wznoszącej się po za domami w tych czasach prześladowania wiary*). Tłumy wiernych cisnęły się do tej małej ukrytej świątyni, choć i połowa nie znajdowała pomieszczenia... ale wiedzieli, że się Msza odprawuje i klęczeli w przyległych ulicach łącząc się z intencyą kapłana.

Często mieszając się z nimi, cieszyłem się zdumieniem, jakie okazywali, widząc cudzoziemca nie ubogiego, biorącego jak oni wodę święconą, przyklękającego przed ich ołtarzem... Często jeszcze z galeryi przeznaczonej dla kobiet słuchałem kazania; a wtedy miałem przed sobą najciekawszy widok. Nawa kościelna przeznaczona jest dla mężczyn nie ma tam ławek ni krzeseł... wszyscy stoją, a tak ściśnieni, że możnaby chodzić po głowach. Od czasu do czasu wzrusza się ta ogromna masa czarnych głów; długie jęki, głębokie westchnienia dają się słyszeć... jedni ocierają oczy, drudzy biją się w piersi. Każde uczucie kaznodziei znajduje echo w słuchaczach i głośno się objawia. Krzyk miłości i boleści odpowiada na każdą jego modlitwę, na każde upomnienie. Widać, że to ojciec przemawia do swych dzieci, i że te dzieci kochają swego ojca.

Pobożne zwyczaje wiejskich parafij jeszcze rzewniejszemi mi się wydały. Nigdy nie zapomnę pierwszej Mszy św., którejm na wsi słuchał.

Pewnego dnia przybyłem na jedno wzgórze, u spodu sosnami i dębami pokryte. Zaledwom kilka kroków postąpił, ujrzę człowieka przy jodle klęczącego, dalej widzę innych... Im wyżej postępowałem tem więcej znajdowałem klęczących wieśniaków. Nareszcie na szczycie góry ujrzałem budynek w kształcie krzyża, słomą pokryty. Około niego mnóstwo ludzi silnych, energicznych, na kolanach, w błocie, pomimo ulewnego deszczu. Głębokie milczenie panowało dokoła.

Była to kaplica katolicka w Blarney, i kapłan Mszę św. w niej odprawiał. Przybyłem podczas Podniesienia i cały lud pobożny upadł czołem w prochu wielbiąc Boga swego. Z trudnością weszłem do kapliczki natłoczonej ludem. Żadnej ozdoby, ni siedzenia, ani posadzki nawet; mokra i kamienista ziemia, dziurawy dach, ubogi ołtarz... Słyszałem kapłana oznajmującego po irlandzku ludowym językiem, że takiego to dnia, dla skrócenia drogi parafianom, w takiej to chatce będzie sprawował Sakramenta święte i przyjmie chleb, którym dzieci jego żywią go. Po Mszy św. ksiądz wsiadł na konia i pojechał; każdy takoż powstawszy wracał do swej zagrody. Niektórzy pozostali, modlili się dłużej klęcząc w błocie w tej samotnej kopliczce.

I to wszystko się dzieje nie w ciepłym południowym klimacie, nie pod pięknem

*) To pisano około 1830 roku. Teraz Irlandya nie doznaje tak strasznego ucisku, bardzo wielu Anglików, najznakomitszych mężów przyjmuje wiarę katolicką; widzimy tego codziennie nader liczne przykłady... tak iż można się spodziewać, iż w blizkim czasie cała Anglia wróci na łono prawdziwego Kościoła.

włoskiem niebem, gdzie pobożność jest prawie rozkoszą, ale w ciemnej, zimnej i wilgotnej atmosferze wysp Wielkiej Brytanii; zdala od wszelkich złudzień sztuk pięknych, wśród fabryk i codziennej mozolnej pracy.

Cudzoziemiec, który widział te rzeczy, ukląkł również z tymi ubogimi katolikami, i powstał przepełniony radością, chlubiąc się, że i on wyznaje tę nieśmiertelną wiarę, która przeżyła krwawe zapasy z pogaństwem, srogie walki z protestantyzmem, i która wiecznie królować będzie z Chrystusem tryumfującym w niebie.

Trzeba gardzić świecką próżnością.

Antonina Monti, dama włoska, bardzo była oddana próżności; zawsze ją widziano strojną w bogate szaty, korony, brylanty, zawsze z perłami na szyi i z kwiatami na głowie.

Pewnego dnia w uroczyste święto, tak wystrojona zbliża się do konfesynału, w zamiarze przyjęcia Komunii św. Czekając tam na swą kolej, spojrzy na wiszący krucyfiks z tym napisem św. Hieronima:

„Kto chce naśladować ubogiego Jezusa, powinien się obnażyć ze wszystkiego. Trudno to wprawdzie, ale nagroda wielka.“

Antonina zrozumiała tę radę, widziała w niej przyganę swej próżności... Wzruszona łaską Bożą postanowiła się poprawić, i tegoż dnia rozpoczęła dzieło nawrócenia swego, ale niedostatecznie; Pan Bóg więcej od niej wymagał.

Gdy po niejakim czasie była na Mszy w kościele, usłyszała kapłana, czytającego w Ewangieli świętego Łukasza:

„Kto się nie wyrzecze wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim“.

Słowo to jak miecz obosieczny przeszyło jej duszę... Od tego czasu wzgardziła światem i jego próżnością; zamieniła jedwabne szaty na grubą suknię karmelitanki bosej i wzniosła się do wysokiej świątobliwości. P. Bóg ją obdarzył łaską zachwyceń i objawień niebieskich. Pewnego razu, przystępując do Komunii św., widziała Hostyę w kształcie jasnego słońca z Tabernakulum do niej ulatającą.

Tak dla miłości Bożej wyrzekając się dóbr ziemskich, nabywamy prawa do niebieskich. Jeżeli z Jezusem jesteśmy ubogimi na ziemi, z Jezusem Chrystusem w chwale królować będziemy.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 28) . . . . 258,75 m.
Na weselu u p. Antoniego Frąszczaka w Herne: Antoni Frąszczak z żoną 3 mr., Szczepan Siejak z żoną 50 f., Ign. Telaga 50 fen., Jan Drygas 1 mr., Jan Zybała 50 f., Kazimierz Swieluga 50 f. (nadesłał p. Kazimierz Swieluga z Horsthausen), razem . . 6,00 „
Na zabawie Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen (nadesłał p. Walenty Płókarz) . . . 9,40 „
Razem 274,15 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

14. VII. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy,

Lipiec.

19. Niedziela. Wincentego z P.
20. Poniedziałek. Czesława W.
21. Wtorek. Praksedy P.
22. Sroda. Maryi Magdaleny.
23. Czwartek. Apolinarego B. i M.
24. Piątek. Krystyny P.
25. Sobota. Jakóba Apostoła.

Nabożeństwo polskie.

W Sangerhausen (Artern) od 15 do 21 lipca.
W Wintzenburg od 10 do 17 lipca.
W Lampspringe od 10 do 17 lipca.
W Wiedelah od 15 do 17 lipca.
W Schoeningen od 17 do 23 lipca.
W Calbe od 23 do 30 lipca.
W Wittenberg od 30 lipca do 5 sierpnia.
W Cöthen II od 5 do 12 sierpnia.
W Helmstedt II od 12 do 21 sierpnia.
W Brunświku od 21 do 24 sierpnia.
W Gronau n. L. od 17 do 24 lipca.
W Grassdorf od 24 do 27 lipca.
W Salzgitter od 28 do 31 lipca.
W Liebenwerda od 15 do 22 lipca.
W Eilenburg od 22 do 29 lipca.
W Bitterfeld II od 29 lipca do 4 sierpnia.
W Delitzsch od 4 do 11 sierpnia.
W Gommern od 15 do 23 lipca.
W Osterwick od 23 do 29 lipca.
W Bahrendorf od 29 lipca do 4 sierpnia.

Jeszcze teraz zapisywać można „Posłańca Katolickiego“ na trzeci kwartał.

Książki treści religijnej.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Zywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Zywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Swiętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m., z przes. 3,80 m.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski,**
Sufragan poznański.
Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera. 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

Najlepszym podarkiem
dla
córki, siostry, narzeczonej i t. d.
jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę książęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Śpiewnik kościelny

w mocnej oprawie. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,20 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“
w **Bochum,** Maltheserstr. 17a
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście)

Posłaniec Katolicki

z roku 1893 i 1 94.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka

z roku 1893 i 1894.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“